

PRENUMERATA.

W Łodzi:
Rocznie rs. 6.
Półroczne " 3.
Kwartalnie " 1 k. 50.
Miesięcznie " 50.
W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:
Rocznie rs. 8.
Półroczne " 4.
Kwartalnie " 2.
Prenumeraty na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmują biuro ogłoszeń Rajchmana i Frenndera, przy ulicy Senatorskiej Nr. 26. Tamże nabywają także pojedyncze numery „Dziennika.”

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

CENA OGŁOSZEŃ.

za jeden wiersz pełtem lub za jego miejsce 6 kop., z następstwem wstawienia wierszy powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu
Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Słate 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.
Od miesięczności przewyższających 10 rubli następstwo dodatkowe ogólne 5 proc.

KALENDARZYK.

Data: Eudystawa z Gielu
Jutra: Cyrylana, Justyny P. M.
Wschód słońca o godz. 5 m. 51. Zachód o godz. 5 m. 51.
Długość dnia godz. 12 m. —. Ubyło dnia godz. 4 m. 43.

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI:

ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 9 (314-C).

Adres telegraficzny:

„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracji „Dziennika” oraz w biurze ogłoszeń Rajchmana i Frenndera w Warszawie.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Numer następny wyjdzie we wtorek.

Emerytury dla pracujących w Anglii.

W Nr-ze 206 „Dziennika Łódzkiego”, w korespondencji z Londynu, znajduje się twierdzenie, jakoby ani „Friendly Societies”, ani związki fachowe, nie pomyślały o zorganizowaniu Rasy, która wypłacałaby od pewnego wieku emeryturę.

Nie wiem, jak pogodzić powyższe twierdzenie z ustępem książki p. Georgea Howella pod tytułem: „Trade Unionism new and old”, wydanej w Londynie u Methuen & Co 1891.

Na str. 104, po wylczeniu różnych obowiązków, ciężących na kasach związków fachowych, znajdujemy tytuł, który brzmi mniej więcej tak: „Superannuation Allowance. Wiek, w którym wypłata z tego tytułu następuje, różni się nieco w różnych związkach, tak jak różni się i wysokość wypłat udzielanych podstarzałym członkom po pewnym szeregu lat bytowania w stowarzyszeniu. W długim rzędzie dogodności, udzielanych członkom, wypłata emerytalna jest najpóźniejszą z obowiązków przez stowarzyszenia przyjętych. Dział ten, na wzajemności interesu oparty, stał się niekiedy przedmiotem krytyki ze strony specjalistów, układających tablice śmiertelności i niewątpliwie daje szerokie pole dla obiektywnej krytyki, która też nie oszczędza właśnie tej strony działalności stowarzyszeń, narażonych na natężenie wszystkich sił, aby podolać corocznie z straszłą pewnością warstającej sumie wypłat.

Były zdarzenia, jak np. w 1866 r., kiedy po upadku Overend & Gurney nastąpiła ciężka stagnacja w przemyśle, wielu stowarzyszonych pozostało bez roboty, powiększyła się liczba chorych, fundusze „Gisierów” wyczerpywały się tak szybko, że wypadło apelować o pomoc, o pożyczkę nadzwyczajną do zamożniejszych uczestników. Na prosty kwit kasjera stowarzyszenia składano drobne oszczędności i tym sposobem unia była ocalona, zwróci-

szy w następstwie wszystko, co pożyczono i niedopłacono.

Nieraz uczestnicy, pomimo, że dojdą do lat gracy, nie chcą stawać się ciężarem związku i, o ile mogą, utrzymują się własnymi siłami.

Tygodniowe wypłaty emerytom są następujące: w towarzystwie „Amalgamated Engineers” 10 szylingów najwyżej, a 7 szylingów najniżej; „Steam Engine Makers” mają od 10—6 szylingów; murarze 9—5 szylingów; cieśle i stolarze 8—7 szylingów, wreszcie krawcy 5—2 1/2 szylinga.

Dalej na str. 107 jest tabelka, pokazująca u całego rządu stowarzyszeń wzrost wypłat pod obchodzącym nas tytułem

wypłacono w latach:

Table with 3 columns: Year (1869, 1879, 1889) and Amount (£). Rows include Amalgamated Engineers, Steam Engine Makers, Iron-moulders Scotland, etc.

W stowarzyszeniu Am. Engineers wypłaty w roku 1889 były o 32,125 funtów szterlingów wyższe, niż przed 20 laty, przybyło nowych członków 27,189. Natomiast w unii Ironfounders wzrosły wypłaty o 6,138 funtów, a nowych członków przybyło 4,815.

Różne stowarzyszenia w statutach swoich przyjmują różną epokę do rozpoczęcia wypłat. Tak np. stowarzyszenie szewców obowiązało się rozpocząć wypłatę emerytury po 12 latach swego istnienia.

Poniżej podaję tabelkę, zawsze z tego samego źródła, wskazującą nazwę stowa-

rzyszenia, ilość lat, w ciągu których już obowiązują prawo o emeryturze w danem stowarzyszeniu, — dalej podana jest suma wypłat emerytalnych w r. 1890 poczynionych, wreszcie w ostatniej kolumnie jest koszt składki rocznej, przypadającej na pojedynczego uczestnika dla dostarczenia funduszu działowi emerytalnemu.

Table with 4 columns: Name of association, Years of obligation, 1890 payments (£), Annual contribution (£). Rows include Amalgamated Engineers, Steam Engine Makers, etc.

Potwierdzenie powyższego znaleźć mogą ciekawki w pracy p. W. Hasbach o „Ubezpieczeniu robotników”, pomieszczonej w „Handwörterbuch der Staatswissenschaften” tom 14 i w pracy p. L. Brentana w tymże dziele tom IV, pod tytułem „Stowarzyszenia robotnicze”.

B. Werner.

Warszawa, 17 września 1892 r.

DZIAŁ PRZEMYSŁOWY.

Drugi wodne.

× Z Jekaterynosławia piszą do „Grażdanina”, że woda w Dnieprze jest niezmiernie niską, co nadzwyczaj utrudnia żeglugę parową. Jeżeli to zjawisko powtórzy się w roku przyszłym, to trzeba będzie wstrzymać żeglugę parową na tej rzecze.

Drugi żelazne.

× „Nowosti” donoszą, że przedstawiciele komitetów giełdowych kijowskiego i warszawskiego, tudzież wszystkich cukrowni kraju południowo-zachodniego i Królestwa Polskiego, starają się o ustanowienie jednako wych taryf dla przewożenia mączki i rafinady.

× „Nowosti” donoszą, że biuro zjazdu pełnomocników II-giej grupy dróg żelaznych będzie wkrótce przeniesione z Moskwy do Petersburga. Jednocześnie z przeniesieniem biura, przeniesione będą także do Petersburga zjazdy pełnomocników.

Handel.

× Cesarskie towarzystwo wolno-ekonomiczne opracuje nowe przepisy dla handlu chmiele m. Istniejące obecnie warunki uznano za niedostateczne, a nawet często utrudniające handel.

× W tych dniach do Turkestanu wyjechała spółka kupców francuskich z Marsylii i z innych ognisk przemysłowych Francji, w celu zbadańa rynków turkietańskich i zawiazania bezpośrednich stosunków handlowych z tym krajem. Przedsiębiorcy francuscy zwrócą szczególną uwagę na handel wełną i założą w Turkestanie własne kantory handlowe, przez co będzie usunięta działalność pośredników.

× Znany ze swych prac nad rozposwsechnieniem handlu towarami ruskimi w państwach półwyspu Bałkańskiego, kuzniec Popow, przedsiębiorze urządzenie raskiej agantury handlowej w Brazylii. Dla zebrania wiadomości o towarach, jakie mogłyby znaleźć zbyt w Brazylii, p. Popow wysłał tam swego pełnomocnika.

× Z Paryża donoszą, że w tych dniach

wielkomielskich wymagań, u domowego oguska, na tonie rodzaju, strzedz będziemy jej patryarchalnych ideałów.

A przecież jest w tem coś zdumiewającego! Nie chodzi tu przecież o wydawnictwo książek, o uczonych i artystów, wielkie ranty, nadzwyczajne herbaty, nie chodzi nawet o wieczne utyskiwania korespondentów prowincjonalnych (dla mnie zawsze zabawnych) na temat „braku życia towarzyskiego” — nad istniejącym stanem rzeczy nie mam też bynajmniej zamiaru ubolewać — lecz wolno dotknąć arcydzieła tegoż zjawiska obyczajowego, którego przez długi szereg lat jestesmy ustawicznymi świadkami. Miasto, ilością mieszkańców przewyższające dziesiąt naszych miast gubernialnych razem wziętych, nie dorównywa, pod względem towarzyskości, któremukolwiek z nich.

Nie jesteście to godnym ze wszechmiar obserwacyi dla socjologa, że grupa ludzi, dochodząca niemal do trzechset tysięcy głów, może operować na niewielkim stosunkowo placku ziemi, korzystać z wzajemnej wymiany życiowych usług, mieć po niekąd potrzeby i aspiracje ludzi cywilizowanych, czytać gazety, używać telefonów, dzwoneków elektrycznych, sławnych na cały świat dorożek i... nie znać się wcale. Poza obrębem interesów, poza konieczniami, zawodowemi stosunkami, nie wiemy wszakże nic o sobie. Jeden szuka drugiego o tyle, o ile ma z nim do załatwienia interes fachowy, zawodowy, duchowej łączności pomiędzy nami nie znalazłby nawet Dyogenes ze swoją latarnią. Przy takich obyczajach w Łodzi łatwiej byłoby być stym, niż przeciętnie zadowolonym. Na taki stan rzeczy wpływa niezawodnie

PRZED SEZONEM.

Nowelka, artykuł sory, czy felieton? — Sezon jesienno-zimowy w dużych miastach. — Także w Łodzi. — Horoskop na przyszłość. — Co jest zdmiemawo? — Wymowny przykład. — Niewołnicze zacczenie o teatr. — Konkuzya.

Zdumiony trafnością, pochlebiam sobie, tytuł — czytelnik zapyta zapewne, co właściwie oznaczać mają te dwa wyrazy. Jesteście li to jedna więcej, panująca niepopulacjonalnie wśród nowoczesnej literatury bełtrystycznej, oryginalna nowelka, czy może zwyczajny, o poważniejszym zakresie, artykuł dziennikarski, umysłnie, dla wiekowej poczytności i omylenia czytelnika, zmieszczony w odcinku zamiast na wstępie, czy wreszcie świeży felieton świeżego felietonisty? Domyślam podobnym muszę być o każdej wszelką podstawa. Nowel nie piszę, chociaż jeszcze jedna więcej, mam głębokie przekonanie, nie budziłaby wstrętu w znużonym od przesytu czytelniku, poważnych artykułów nikt nie czyta... na posadę zaś felietonisty nie pretenduję, ile że zajmujący to stanowisko w „Dzienniku”, jak mi o tem drogą obzrymiej dyskrety udało się dowiedzieć, najlpszem, na pociechę wyczekujących cierpliwie czytelników, cieszy się zdrowiem. Tak, ahi to, ani owo. „Przed sezonem” — jest przedzwyszkiem wcale nieszkodliwym, choć poważnym dumaniem jesiennem na oklepny temat.

W wielkich miastach, chociaż i mniejszych od Łodzi, sezon jesienny, albo, jeśli kto woli, jesienno-zimowy, jednoczy w sobie właściwą treść ich istnienia. Poeci, li-

teraci i t. zw. „dziennikarze”, wracają z pól, łąk i lasów, z zagranicznych „badów”, a w ostatecznym razie z zakładów hydro-patycznych, z głowami pełnymi nowych idei i pomysłów, które niebawem przelane być mają na papier w postaci nowych książek, broszur, nowel, artykułów dziennikarskich i t. d. Artysty wszelkiej bronii zwożą całe tony szkiców, rzuconych na papier od niechcenia; z nich atoli powstaną olbrzymie wartości dzieła, własność całego narodu stopowujące. Reżyserzy, owi bebaminkowie rozteatrzonej publiczności drugiej połowy dziewiętnastego wieku, ogłaszają przez usługujących zawsze reporterów o nadludzkich wysiłkach, z jakimi udało im się nabyć wiele wartościowych kome-dyj społecznych... na temat upadku eno-tiowych żon i przykłądności rozpustnych mężów. Ten ruch w literaturze i sztukach na jesień udziela się i innym sferom. Arterye handlowo-przemysłowe wyrzucają z ogromną siłą strumienie wszelakich nowości, począwszy od konfekcyj damskich, kończąc na okularach dla uczonych mężów. A działacze ekonomiczno-społeczni, opowenci z zasady? — ci odpowiednio wy-poczęci, zabierają światłe głosy na zgroma-dzeniach ogólnych, starając się, aby żadne słowo w recenzjach dziennikarskich nie było przekreconem, ku zbawie-niu potomnych. Jeżeli zaś chodzi o tak zwane „życie towarzyskie”, o tę piętę achillesową, nie pomijaną w żadnej poważnej korespondencji z prowincji o teat-rach amatorskich, to takowe (mówiąc ję-zykiem szanującego się biuralisty) właśnie na jesień zaczyna wrzeć; rauty, koncerty, wieczorki, dekoltonowane i bez tych orna-mentacji, wprowadzają w stan umiarko-

wanego drżenia nerwy pięci obojga, bez różnicy wyznania i stanu. Słowem, w jesiennym sezonie miast wielkich, chociaż i mniejszych od Łodzi, życie wre jak w ulu, ludzie holdują hasłom starożytnej szkoły epikurejskiej, cywilizacja się wznosi, sztuki i nauki kwitną, przemysł się rozwija. Czyż to nie kopalnia zadowolenia?

A u nas? — strach pomyśleć! Po skwar-nych śmiertelnie miesiącach dziennikarke nasi nie wracali z pól, łąk i lasów, albowiem wcale nie wyjeżdżali. Życie fachowe, przemysłowo-handlowe, płynęło, dzięki Bogu, tak samo pomyślnie wśród skwarnych lata miesięcy, jak płynąć będzie w czasie najmroźniejszej zimy. Na zgromadzeniach ogólnych niema zwyczajnie oponować. To-warzystwo lekarskie będzie zajęte chole-ry. Wystawa ogrodnicza, ten jasny promień na ołowianem niebie stosunków łódz-kich, jakby się śmiało mógł wyrazić nie jeden utalentowany poeta, przeszła już, wraz z kuryerkowemi ilustracyami, do historii. A „życie towarzyskie”? — żadna. Jedna „wyprowadza”, jedna fabryka win owocowych i dwie orkiestry pana Kirszfina, to cały na przyszłość horoskop.

W takich warunkach p. Janowski może wygrać kampanię jesienno-zimową, przy-najmniej za komedye pięcioaktowe, oryginalne, reżeryzować „Lutnia” z nowym kierownikiem artystycznym zastaje tu pole żyzne, lecz mocno zapuszczone; czy na takim gruncie wszędzie rychło ziarno, to nie od samego kierownika artystycznego zależy.

Jak lat poprzednich, bardzo długi szereg lat poprzednich, pięknogładnie będziemy w jesieni i w zimie cnoty rodzinne, czyste, nieskalane. Dalecy od nowotoreklich

podpisano kontrakt nowego towarzystwa francusko-ruskiego, rozporządzającego kapitałem w sumie 12-cie milionów franków. Towarzystwo zajmować się będzie transportami, eskontem i eksportem towarów z Francji i jej kolonii do Cesarstwa i Królestwa Polskiego. Dyrektorem towarzystwa w Paryżu mianowany kupiec warszawski, p. Skalski.

Pieniądze i kredyt.
 X „Birżewia wiadomości“ donoszą, iż w sferze finansistów petersburskich poruszono myśl wystąpienia do ministra skarbu z podaniem o przywrócenie dawnych godzin zebrań giełdowych, które obecnie, w celu izolowania giełdy petersburskiej od wpływów giełdy berlińskiej, odbywają się pomiędzy godz. 11 1/2 — 12 1/2. W petycji ma być zaprojektowany termin od godz. 1 1/2 — 3, lub od godz. 2 — 3 1/2 po południu.

Podatki.
 X Korespondent petersburski gazety „Warszawski dziennik“ dowiaduje się, że sfery właściwe, biorąc na uwagę znaczne zużycie kraju pod wpływem nieurodzaju żeszłorocznego, częściowo niedobory w roku bieżącym i pod wpływem epidemii, projektują przyjmowanie podatku od włościan w ziarnie. Celem ułatwienia spłaty wielkich zaległości podatkowych, mają być zorganizowane stałe roboty publiczne około budowy kolei dojazdowych, zatrudniania i t. d. Wreszcie według projektu, szczególną opieką ma być otoczony drobny przemysł włościański.

Przemysł.
 X Spółka przedsiębiorców z p. L. na czele, jak donosi „Gazeta warszawska“, rozpoczęła znowu usiłowania około założenia pod Warszawą fabryki przetworów z rozmaitego rodzaju odpadków: lnianych, bawełnianych i kauczukowych. Fabryka ma stanąć za rogatką wolską, gdzie również będzie urządzony skład odpadków. Te ostatnie będą przywożone wprost z miasta wożami szczerle zamkniętymi, według wzorów zatwierdzonych przez władzę policyjną.

Rośliniwo i przemysł rolny.
 X Urodzaj z bób na Kaukazu w roku bieżącym był nader obfity. Ilość zebranego zboża w ziarnie dochodzi do 120 milionów pudów.

X „Gazeta polska“ donosi, że przemysłowiec, p. E., w pobliżu rogatki mokotowskiej, założył pasiekę, której wyłączne zadanie polega na rozmnażaniu rojów. Pasieka prowadzona według zasad pszczelnictwa postępowego, pomimo niezupełnie dobrego położenia i zbyt bliskiego sąsiedztwa z miastem, już wydaje pomyslnie rezultaty.

X Z Poznania donoszą o podjęciu usiłowań, żeby w okolicy Wschowy, Kargowy i t. d. upowszechnić hodowlę winogrodu. Dyrektor szkółek owocowych i winogrodnych w Krośnie, p. Haekel, zwiędzał w tamtych okolicach nowe winnice i miał kilka wykładów.

Rzemiosła i przemysł drobnny.
 X Pierwsza sesja zgromadzenia cukierników w warszawskich odbyła się w sali wydziału administracyjnego w magistracie pod przewodnictwem kasjera lombardu p. Pisarskiego. Na sesję przybyło 18-stu przynępałów, t. j. tylu, ilu mieściła lista wyborcza. Wybory odbywały się przez głosowanie sekretne. Większością głosów wybrano na starszego p. Antoniego Blińskiego, na podstarszego zaś p. Ignacego Górskiego. Zgromadzenie cukierników kierować się będzie nastawia

sko szczęścia“ i wiele innych.

Ubezpieczenia.
 X Do ministerstwa komunikacji i spraw wewnętrznych wniesiono projekt ubezpieczenia robotników na statkach rzecznych; fundusz, do tego potrzebny, utworzony będzie z opłaty, jaką statki powinny być obłożeni, i z kar pieniężnych, na które skazywani są właściciele statków za wykroczenia przeciw przepisom żeglugi; operacje ubezpieczeniowe rozpocząć będą, gdy fundusz wzrośnie do rs. 100,000 najmniej, pozostawiając mają pod kompetencją rządu i nie mogą być przekazywane stowarzyszeniom prywatnym.

Z MIASTA.

Teatr łódzki. W tych dniach p. Janowski zorganizował ostatecznie towarzystwo dramatyczne na sezon zimowy.

Personel komedjowy składają artyści panie: Bissen-Janowska, Wywicz, Trapszowa, Staszowska, Sikorska, Poraj i dwie nowozaangażowane: panna Biernacka (do ról naiwnych) i pani Eckertowa (do ról charakterystycznych); artyści pp.: Janowski, Trapszo, Winkler, Dobrzański, Staszowski, Węgrzyn, Danielewski, Szymborski, Roman, Tomaszewicz i dwaj nowozaangażowani pp.: Milewski, artysta teatru lwowskiego (do ról amantów) i Waliński, artysta teatru krakowskiego (do takichsamych ról). Nadto zaangażowany będzie jeszcze jeden amant, z którym dyrekcja teatru weszła już w układy.

W skład personelu operetkowego wchodzi panie: Bronikowska, Niesiołowska (soprano), Ceremurzyńska, Jagodzińska, Kopczeńska, Lewandowska, Michałowska, Marecka, Ostrowska, Polnowska, Rejterowiczowa, Szymborska, Sulowska, Wisłocka, Wajs i Zaborowska, i panowie: Jamiński (tenor), Rybak (baryton), Marecki (bas-baryton), Ceremurzyński, Rejterowicz, Wisłocki, Wirgiliusz, Walentowski, Zaboriski i Zaborowski.

Batutę dyrektora operetki objął p. Kornel Nowacki.

Reżyserem komedji pozostał p. M. Trapszo, reżyserem operetki — p. M. Winkler. Sufferem będzie p. Sulikowski, a dekoratorem teatru p. Wieczorkowski, artysta malarz.

Krawcem teatralnym jest p. Mencil. Administracja teatru spoczywać będzie w rękach p. Gólkowskiego.

Z dzieł scenicznych, które mają być odegrane w sezonie zimowym, dyrekcja zapowiada następujące: „Nasze anioły“, kom. org. Wolowski; „Oj mężczyźni!“ kom. org. Zalewski; „Górale“, szt. orgin. Szczepeńskiego i Ulanieckiej; „Wesołe życie“, kom. org. Dominiaka (Dorowskiego); „Ubogie łwice“ i „Świetna partya“ Augiera, „Hrabina Lea“ Lindaua, „Aleksandra“ Vossa; „Dzika kaczką“, „Widma“, „Podporę społeczeństwa“, „Hedda Gabler“ i „Dr. Stockmann“ — Ibsena; „Cyganeria“ Murgera; „Bractwo koleżeńskie“ Scribelgo; „Stry Sam“ Dumasa; „Różowe dyabełki“ Tibeau; „Paryżanka“ Becqua; „Narzędzia w butelce“ Rosena; „Zmarzłak“ Schöntana; „Cocard i Bicocet“, „Hulaka“, „Falszywa świętość“, „Mohikanowie paryscy“ i wiele innych oryginalnych i tłumaczonych.

Na repertuar operetkowy wejda: „Incoignito“ Millöckera, „Dziesięć dni w Pirateach“, „Zolnierze Ludwika XIV“ „Dzie-

Przedstawienie inauguracyjne sezonu zimowego, na które wybrano komedję oryginalną, odbędzie się w teatrze „Victoria“ w sobotę d. 1 października, a nazajutrz, t. j. w niedzielę, zarekomenduje się po raz pierwszy w Łodzi operetka „Incoignito“.

Teatr niemiecki rozpoczyna sezon dzisiaj operetką Stfausa, p. L. „Baron cygański“. Partję tytułową odśpiewa p. Hugo Oehmig, tenor, który popisywał się będzie poraż pierwszy przed publicznością łódzką.

Kuchnia ludowa. Kilku obywateli łódzkich, żydów, zobowiązało się wyznaczyć pewien fundusz na utrzymanie w Łodzi kuchni ludowej. Zarząd gminy izralickiej, sporządziwszy odpowiedni projekt, zwrócił się do władz odnosnych z prośbą o wydanie pozwolenia na otwarcie pomienionej kuchni, z której codziennie będzie wydawane pożywienie pewnej liczbie biednym wyznania mojżeszowego.

Zmiana firmy. Dowiadujemy się, że niedawno powstała firma wełniana „Tempel i Lewenstein“ rozwiązała się i przy interesie pozostał tylko p. Lewenstein. Drugi wspólnik, p. Tempel, sprzedał swoją nieruchomości w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej p. M. Ch. Winterowi za rs. 130,000 t, zrealizowawszy swoje kapitały, zamierza podobno opuścić nasze miasto zupełnie.

Po raz wtóry zakwitły wiśnie w jednym z ogrodów na Bałutach.

Ofiara. Onegdaj w synagodze przy ulicy Spacerowej p. Markus Silberstein ofiarował na pamięć zmarłego w Łodzi Mojżesza Kohna rs. 2,000 na korzyść szpitala Leouy i Izraela małżonków Poznańskich.

Sprowadź ryb. Przed kilku dniami nadestano z Warszawy na tutejszą stację towarową około 70 pudów ryb, która miał odebrać okaziciel frachtu. Onegdaj zauważono, że ryby podlegają psuciu, zawezwano przeto weterynarza miejskiego, p. Kwaśniewskiego, który część ich uznał za zepsutą zupełnie i skonfiskował, resztę zaś sprzedano, ponieważ nie zgłosił się odbiorca.

Wygrane. W ostatnim ciągnięciu pożyczki promiennej dwie wygrane po rs. 500 padły na losy ser. 772 nr. 44 i ser. 3438 nr. 19, będące w posiadaniu dwu mieszkatków tutejszych. Losy te kupiono w raty u L. L. Chaimowicza, agenta tutejszego towarzystwa M. de la Fara, przyczem na pierwszy z nich wpłacono dopiero rs. 15.

Tajemniczy wypadek. Onegdaj wieczorem do mieszkania Anny Goltz w domu p. Staraka na rogu ulicy Widzewskiej i Cegielnianej, wszedł jakiś mężczyzna, którego rysów z powodu słabego oświetlenia nie było można rozpoznać. W mieszkaniu, prócz Goltzowej, która leżała chora w łóżku, znajdował się syn jej dwudziestokilkuletni Fryderyk. Przybyły, stanąwszy w pobliżu progu, dobył rewolwera i strzelił w kierunku Fryderyka, lecz trafił w chorą Goltzową. Zbrodniarz uciekł natychmiast i ukrył się w jakimś kacie korytarza przed goniącym go synem ranionej. G. otrzymała postrzał w bok, gdzie kula uwięzła, a nadto ma zranioną rękę. Śledztwo w toku.

Bójka. Onegdaj wieczorem, w jednym z szynków na Pradze, wywiąła bójka pomiędzy kilku meksykańkami, z których dwaj otrzymali kaflami głębokie rany w głowy; jeden z tych ranionych ma ranę w boku, zadaną nożem.

Kradzieże. W nocy z piątku na sobotę, do sklepu p. Bessera przy ulicy Cegielnianej, dostali się złodzieje i skradli towar wełnianego, ogółem na sumę blisko rs. 1,000.

Z mieszkania Wilhelma Litka, w domu pod nr. 1041 przy ulicy Nowo-Zarzewskiej, onegdaj skradziono różnych rzeczy na sumę przeszło rs. 100.

KRONIKA POWSZECHNA.

* „Nowosti“ donoszą, że myśl utworzenia kasy emerytalnej dla wszystkich farmaceutów w państwie białym jest urzeczywistniona. Na wszechroskim zjeździe farmaceutycznym w Petersburgu w r. 1889 wypracowano, pomiędzy innymi, główne zasady projektu tej kasy, której fundusze winny składać się z wniosków nie tylko pracujących w aptekach, lecz również właścicieli aptek, przyczem od tych ostatnich ma być pobierane po 1/4 kop. od każdej wydanej recepty. Szczegółowy projekt polecono opracować komisji specjalnej, której utworzenie powierzono aptekarzowi Ferreiniowi w Moskwie. Komisja wypracowała projekt kasy ogólnej i rozstrzygnęła do rozpatrzenia wszystkich farmaceutycznych towarzystw i kas pomocniczych.

* Prace komisji specjalnej w kwestji zrównania praw mężczyzn i kobiet do spadku, jak donosi „Nowoje wremia“ przeniesiono teraz do innej komisji, składającej nowy kodeks cywilny.

* W ostatecznie opracowanym projekcie kredytu melioracyjnego, jak donoszą „Nowosti“ tę ostatnią nazwę zastąpiono przez „pożyczki na ulepszenia rolnicze“.

* W Petersburgu ma być założony przytułek dla alkoholiczków.

* W czwartek, jak donosi „Warszawski dziennik“, w mieszkaniu pomocnika warszawskiego generała gubernatora, br. Medema, odbyła się narada naczelników gubernii Królestwa w kwestjach dotyczących epidemii cholery.

* „Gazeta lekarska“ pisze, że dla dezynfekcji rąk nie wystarczy obmycie nawet mocnymi środkami antyseptycznymi, gdyż w cienkiej warstwie tłuszczu, pokrywającej skórę, z łatwością gnieźdzą się wszelkie zarazki. Należy przedewszystkiem tę warstwę usunąć, czego możemy z łatwością dokonać przez zamydlenie powierzchni skóry. Kto sobie ręce zawała przy chorach na cholere, powinien je starannie namydlić, obmyć w roztworze kwasu karbolowego (5%), a następnie wymyć w wodzie wyjałowionej, resp. przegotowanej. Później należałoby czyścić w roztworze sublimatu (1%), w spirytyście (70%).

* O przebiegu cholery w gubernii lubelskiej pisze „Warszawski dziennik“: W dniu 21 b. m. w Lublinie zachorowały 73 osoby, wyzdrowiało 113, zmarło 28, pozostało chorych 325; w Łęcznie zachorowały 4, wyzdrowiały 2, zmarły 3, pozostało chorych 40; w Kraśniku zachorowało 5, wyzdrowiały 3, zmarły 3, pozostało chorych 3; w Zamościu nikt nie zachorował, pozostała chora 1 osoba, w powiatach zachorowało 40, wyzdrowiało 15, zmarło 26, pozostało chorych 122.

* Dekret króla portugalskiego ogłasza wszystkie porty ruskie, jako zarażone cholera.

* Wszystkie koleje żelazne zawiadomiono, że z rozporządzenia rządu rumuńskiego kwarantannę na granicy Rumunii dla podróźnych, bagażu i towarów, pochodzących z państwa ruskiego, przedłużono z ośmio- na jedenastodniową.

Piotrków.

Daroczna zabawa z tombolą, urządzona na korzyść towarzystwa dobroczynności i straży ogniowej w Piotrkowie w ogrodzie Konradów dnia 18 b. m., pomimo niepogody, powiodła się dobrze i dała dochodu brutto rs. 1,602 kop. 30.

Warszawa.

Na środowym posiedzeniu zarządu towa-

związku i stosunek narodowości, lecz czem objaśnić zjawisko, że nawet ludzie jednej sfery, jednego zawodu, ludzie należący do świata k. zw. inteligencji, nie uczuwają bynajmniej potrzeby żadnego łącznika duchowego. Każdy z osobna przynajmniej, że stan taki jest nienormalny i nawet hypokrytycznie biada nad nim, wszyscy razem, świadomie, czy bezwiednie, popierają go najsystematyczniej. Poznałem pewnego inżyniera, który przez siedm lat zamieszkiwania w Łodzi, zawarł nowe stosunki za ledwie z dwoma chłopczykami, którymi na łódzkim bruku obdarzyła go żona. Cześć takiej żonie nawet za takie popieranie towarzyskości, lecz nie dowodziż to jasno, że miasto nasze nie wyszło jeszcze z najpierwotniejszej jej formy — rodziny? To też trzeba sobie oddać sprawiedliwość, jesteśmy wybornymi ojcami, dobrymi mężami, żony nasze to wzór matek, ciotki słyną z czystości obyczajów i choć gnusimy nieco w uprawianiu egzotycznych cnót rodzinnych, nikt z nas to nie pomówi nas o niemoralność. Doprawdy, byłaby wielka trudność obrąć z pośród nas prezesa od cnót rodzinnych. Kogo obrąć, skoro wszyscy zarówno wysoko nosimy ich sztafard, z konieczności.

Miałem poważną chęć niezaczepiania o sprawy teatru. Niestety, opieranie się jednego przeciwko wszystkim nie dowodzi roztropności. W dzisiejszych czasach,

wiemy o tem wszystko, materiał ten słusznie czy niesłusznie (według mnie nie słusznie) wypełnia większą część prasy europejskiej codziennej. Dziennik nasz idzie za prądem prasy europejskiej, czytelnicy o tem wiedzą. Teatrowi przynajmniej wpływ „nspoleczniający“ już wtedy, kiedy świątynia sztuki dramatycznej sąsiadowała nader blisko z świątynią w właściwym znaczeniu wyrazu, Medy ularze teatru wznoszono w budach jarmarcznych i szopkach wędrownych. Od naszych czasów, aż do powstania teatru p. Janowskiego w Łodzi, wiele upłynęło wody... Stopniowych przejść, od chłopca jasełkowego, przebranego za dyabła, aż do naszej lirycznej, udającej anioła, nie przyciekam, przeciwnie temu bowiem redaktor słusznie skorzystał by swego „liberum veto“. Wolno mi wszakże wyrazić objętne powzięwanie, czy, odnośnie do naszego miasteczka, teatr wywiera wpływ, przypisywany mu bałwochwalczo przez prasę całego niemal świata. Do naszych należy to zalet, że niczem się nie przejmujemy. Z nastaniem sezonu p. Janowski dzwoni w sygnaturkę na pierwsze przedstawienie. Fama miejska niesie, że przywiózł on świeże kostymy i rekwizyty, nabyte od dzielnej trupy po nieboszczyku Ratajewiczu... Tu i owdzie odezwie się nawet drugi dzwonek od potrzeby popierania sztuki. Co dwa dzwonki, to nie jeden. Idziemy

więc. Panie ubrane są koniecznie w jaśniejsze bluzki i mają dość wypogodzone oblicza; tu i owdzie widocznem jest, że upudrowania twarzy dekonano nie „lege artis“, niekiedy znowu możnaby się spierać, czy ufrzyzowanie głowy dostatecznie maluje pojęcia i ideały greków. Panie zajmują miejsca w łóżach (koniecznie parterowych), trzymają się prosto, porządnie, „stramm“, i z namaszczeniem, jak na świątynie sztuki przystało, słuchają sztuki. Panowie, należy przynajmniej na pierwszym przedstawieniu posiadają koinerzyki nieposzlakowanej białości, przechodzą około łóż parterowych i udają, że nie zdolali jeszcze zatrzeć ich lokatorów — filuci — wszystko gwołi te, aby się zbyt późniejsznie nie kłaniać i dla dodania sobie pewnej, interesującej, mówiące żargonem warszawskich reporterów — „nonszalancy“. Uspokojenie, wpływające z teatru, widocznem jest jak czytelnik zauważył, już przy wejściu do teatru. Wysłuchawszy komedji (5-cio aktowej koniecznie, inne nie mają powodzenia), w tym samym porządku, jak weszliśmy do przybytku sztuki, wychodzimy, niekiedy tylko przemówiwszy „przepraszam“ przy dotkliwym nadeptnięciu na nogę współlozającego się do drzwi. Ten jeden wyraz „przepraszam“ zastępuje nam przyjemną pogawędkę z znajomymi w ciągu trzech godzin pobytu w teatrze. Wróciwszy do naszych ognisk domo-

wych, wyczekujemy znowu oryginalnej 5-cioaktowej komedji, aby powyższe postępowanie powtórzyć ściśle, wedle regulaminu. Gdzież tu wpływ teatru na naszą towarzyskość, skoro nie ma nawet z kim podzielić się spostrzeżeniami, czy to o nie dość jasnej peruce bohaterki, czy nie dość płacziwym usposobieniu naszej ulubienicy. Nie jest bynajmniej zamiarem piszącego badać na tem miejscu podstawową kwestję, co wytworzyło ten stan towarzyskiej dzikości (mniejsza o *contradictio in adjecto*, gdy chodzi o tak ważne sprawy), czy przykład piąnący z góry, czy ślepe, niewolnicze, bezprzekładnie egoistyczne naśladownictwo z dołu. Rzecz tę zostawiam, jak powiedziałem, socjologom miejscowym, od siebie dodają tylko, że dopóki wzajemnie uważać się będziemy za odpowiedzialnych jedynie do zatwierdzenia interesów zawodowych, dotąd po sezonie jesiennym spodziewać się możemy dla naszego umysłu, naszej inteligencji... pokarmu i rozrywek w guście owego inżyniera, który przez siedm lat pobytu w Łodzi, zabrał serdeczne stosunki z dwoma tu urodzonymi synami.

ogrodniczego uchwalono zwolnić członków, pierwsze po kolejnej przerwie, w dniu 30 b. m. będzie zdaniu sprawy z odbytej wystawy w Łodzi.

W Międzyrzeczu zmarł nagie, bawiący czasowo, dr Józef Starkman, polski współpracownik „Karyera cotidiana”, podpisujący się pseudonimem „Just”.

Na dzisiejszym posiedzeniu delegacji parlamentarnej w sali muzeum przemysłu i handlu, p. W. J. Stankiewicz poruszył wydzawania w Warszawie niepełnosprawnych, poświęconego specjalnie sprawom chmielarstwa.

Warszawskie towarzystwo dobroczynności w roku 1891 miało dochód 108,527 kop. 63, a wydatków 180,039 kop. 62.

W zakładzie starców i kalek było pensjonarzy, utrzymanie zakładu tego wynosiło rs. 26,185, a jednego pensyonażnika 19.7.

W zakładzie przy ulicy Frata było 180 sierot, wydatkowane rs. 15,594 kop. 15, na utrzymanie sierot 26.5.

W zakładzie przy ulicy Cichej było 12 sierot, wydatkowane rs. 348, na jedną sierotę 29.00 kop. 24.

W siedmiu bezinteresownych zakładach utrzymywano 1,030 sierot, kosztowno rs. 14,882 kop. 84, na jedną sierotę 14.49 kop. 4.9.

W 32 ochronach dla 11,904 dzieci, wydatkowano rs. 43,918 kop. 30, na jedno dziecko 3.68 kop. 32.

Obiadów gościnnych, składających się z 3-4 dań wydano w ciągu roku 31,300, wydatkownie 36 obiadów dziennie kosztem 7.740, przeciętno obiad dziennie kosztował 8.73 kop. Zupy rumfordzkiej w ciągu roku wydano 31,390 porcji na koszt zarządcy dobroczynności 43,800 porcji, koszt Kronenberga 14,600 porcji, t. j. przeciętno po 160 porcji dziennie, na co wydatkowano rs. 2,622 kop. 18—koszt jednej porcji przeciętno 4.49 kop.

Towarzystwo dobroczynności posiadało r. z. depozyty warszawskiego kantoru banku państwa rs. 417,889 kop. 54, na hypotekach rs. 282,808, kapitał kasy pożyczkowej wynosił rs. 74,879 kop. 83, udzieleno w ciągu roku 337-miu osobom pożyczek w sumie rs. 59,520. Kasa pożyczkowa dla sierot udzieliła w ciągu roku 7-miu osobom pożyczek rs. 870, najniższą pożyczkę rs. 60, najwyższą rs. 300—kapitał zaradkowy wynosił rs. 6,069 kop. 70.

Dyrektor koczującej trupy oporowej wiołowej, p. Battavi, czyni starania i dyrektywo techniczne o prawo dawania przedstawień w porze zimowej w jednym z lokali w obrębie miasta.

Mieszkaniec Warszawy, p. M., wystąpił do magistratu z podaniem o pozwolenie urządzenia w mieście całego szeregu kosztownych i eleganckich pawilonów w ruchomej i ogólniejszej formie miejscowych. Do podania dolegono jeżycie model pawilonu, na froncie którego znajdował się zegar, po bokach zaś, oprócz ogłoszeń, umieszczono będzie plan dachu, w której widoczny stanie, oraz pięć miesięczną do wynajęcia domach okolicznych. Cena każdego pawilonu szacowana jest na rs. 800.

Z CAŁEGO ŚWIATA.

Pariz. Na pobojowisku z r. 1792, pod Valmy, odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika generała Kellermanna w obecności ministra oświaty i tłumów Inda. Minister Bourgeois wygłosił mowę. Francja—tak zakończył minister—odzyskała swobodę i szacunek świata; zachowajmy to skarby, a gdyby ojezyczna znalazła się ponownie w niebezpieczeństwie, szukajmy w naukach r. 1892 tajemnicy zwycięstwa.

Bogate ministerium. Majątek prywatny członków nowego ministerium angielskiego obliczają dzienniki w sposób następujący: Lord Rosebery pobiera 32,000 ft. rocznie tenty od swoich majątków ziemskich; lord Spencer 46,000 ft.; lord Ripon ma 29,000 ft. dochodu ze swoich dóbr; lord Kimberley 25,000 ft.; prezes ministerium oświaty, Acland, ma ośdziesiąt majątek, dając 34,000 ft. dochodu. Lord Houghton ma rocznie 11,000 ft.; lord Carrington 49,000 ft.; lord Vernon 24,000 ft.; lord Chesterfield 6,000 ft. i wreszcie lord Ribblesdale 7,000 ft.

Podróż naokoło świata. Arcyksiążę Ferdynand d'Este zamierza w grudniu r. b. przedsięwziąć podróż naokoło świata, która potrwa jedenaście miesięcy. Podróż ta ma mieć nie tylko naukowy przyjemność, ale także stać się interesem handlowo-politycznym. Część drogi na wodach Indji, Azji zachodniej i Australii odbędzie arcyksiążę na okręcie wojennym, a Ameryki wyruszy na parowcu prywatnym. Zamierza on podczas pobytu swego w Ameryce zwiedzić wystawę powszechną w Chicago.

Kierownik armii zbawienia, general Booth, wygłosił w tych dniach do sprzymierzeńców swoich przemowę, w której wyjaśnił stan finansowy armii. Oddawna już mówił, że nie jest on zbyt świątliwy i że plan uratowania społeczeństwa, w którym się general Booth nosi, nie zostanie doprowadzony do skutku. General przyznał, że potrzebne są pewne ograniczenia, ale ma nadzieję, iż w niedługim czasie wszelkie trudności dadzą się pokonać. Składki na zamierzoną przezeń reformę społeczną wyniosły ogółem 106,000 ft., z tych 25,000 ft. jest odłożonych na zakładanie instytucji z tamtej strony oceanu. Chwilowo pasywa są większe niż aktywa, ale general Booth jest optymistą i sądzi, że uda mu się świat zdobyć. Utrzymuje on, iż lud angielski nigdy go nie opuści, a gdyby kiedykolwiek stało się przeciwnie, nie obarczyłby armii zbawienia ciężarem społecznego planu ratunkowego. Pozostałoby ma wówczas tylko brać hypoteki na zakupione grunta i budynki i pamiętać wedle możności o ubogich i pozabawionych przytulku.

Śmiałość przedsiębiorstwa. W Ameryce powstało stowarzyszenie, zamierzające eksploatować wulkan Popocatepetl. Daje on bardzo dużo siarki najprzebieższej, którą przedsiębiorcy będą sprzedawali fabrykantom.

Tragiczny koniec wyprawy Hodistera nie ulega już najmniejszej wątpliwości, według najświeższych nadeszłych z Kongo do Brukseli wiadomości. Gdy Hodister 8-go maja opuścił stację nad Lomani panował wszędzie spokój. Dnia 15 stanął u czoła podróży i zaszła droga do miasta zabrał przez niewolników Manyma, należących do różnych osiadłych tam handlarzy. Naproszono niszawał Hodister porozumieć się z tymi ludźmi, którzy w fanatycznej żądzy niedostępnymi byli dla wszelkich perwersji. Nakoniec wyszedł ku nim sam jeden, zapewniając, że się zbliża z całkiem przyjacielskimi zamiarami. Zastrzelono go wszakże, a towarzysze jego podzieliłi ten sam los. Następnie dajcy porcinali głowy zabitym, a także ich kołom

i młotom. Dopiero, gdy obnoszono głowy białych w triumfie po ulicach miasta, wódz Naerera poznał między nimi głowę swego przyjaciela Hodistera, co wywołało wielkie zamieszanie wśród okolicznych Arabów. Okazuje się tedy, że Hodistera zabito przez pomyłkę.

Zrabowanie banku. W Brukseli złodzieje spłądowali dom bankierski Mosell'ego, w którym znaleźli 60,000 franków gotówki. Wywiązała się walka z policjantami, z których jednego zastrzelono. Dwaj rabusie aresztowano.

Bandyci włoscy. W okolicy Monterporzio bandyci napadli urzędnika domu księcia Brancaccio, jadącego z rodziną, i zrabowali wszystko, zdzierając przerażonym kobietom koszałowne z rąk i usów. Inna banda napadła dwunastu wieszniaków pod Montecompatri, wiozących zboża. Pożabawiono ich wszystkiego.

Zbrodnia. Malarz hiszpański, Sanpedro, w Paryżu zastrzelił teściową i żonę, a zranil szwagra. Uwieszono go.

„LA DEBAUCLE“.

Dziennik „Figaro” w jednym z ostatnich swych numerów umieścił ciekawy list kapitana Tanera, oficera generalnego sztabu armii niemieckiej, w którym zasłużony ten na polu historyczno-literackim syn Marsa, daje sąd swój o dziele Emila Zola „La Débauché”. Wobec tego, że kapitan Tanera jest autorem cennych dzieł wojskowych jak: „Historia wojen niemieckich od Fehrbellin do Koeningraeta”, „Historia wojny 1870—71” w siedmiu tomach, „Pamiętniki oficera ordynansa z czasów wojny 1870” i t. d., zdanie jego o arcydziele francuskiego romansopisarza nie jest więc bez interesu. Oto mniej więcej treść listu krytyki: Kapitan Tanera dziękuje przyjacieliowi za zwrócenie jego uwagi na romans „La Débauché”. W bitwach pod Beaumont i Sedanem, decydujących o losie wojny 1870/71 roku, był on oficerem strzelców bawarskich, brał w bitwach tych czynny udział i po wojnie pozostawał w Sedanie przez lat dwa, t. j. aż do ewakuacji terytorium francuskiego.

Z tego co widział i studiował sumienie, bo w interesie dzieła, które pisad postanowił, kapitan Tanera wnosi, że Emil Zola myli się często w sądzie o wypadkach sierpniowych i wrześniowych krwawego 1870 roku. Wyprowadzone przez autora postacie działające malowane są piórem genialnym, lecz przedstawiają typy tak ujemne, tak wstrętne, że najnieprzychylniejszy narodowi francuskiemu czytelnik w istnienie ich na ziemi uwierzyć nie może.

Zbieszczczenie armii Mac-Mahona, kapitan Tanera uważa za policzek wymierzony bohaterstwu synów Francji ręką waryata lub człowieka złej woli.

„Patrzalem—pisze kapitan Tanera—na mężstwo żołnierzy i oficerów armii francuskiej, było tam tyle bohaterstwa, tyle poświęcenia i pogardy śmierci, że wobec nich wróg nawet czuł się zmuszonym pochylić swe czoło. Pan Zola zdaje się nie wiedzieć lub, co gorsza, niechcieć wiedzieć o tem. Nawet pojedynczych bohaterów p. Zola stara się obrażać błotem. Jeżeli poglądy p. Zola znalazły zwolenników we Francji, żałuję armii tego kraju, bo w istocie niewarto było poświęcać życia dla narodu, który nie umie spełniać obowiązku w nieszcześciu, a wdzięczność odczuwa tylko dla armii zwyciężczej”.

Niemniej dziwi się i oburza kapitan Ta-

nera na następ „Debauché”, w którym Zola w całym 7-ym korpusie znalazł tylko tak złych żołnierzy jak Mauryey i tak niedoleżnego i zapomnianego o obowiązkach kaprala jak Jan, który wciąż oddała się od swej kompanii w celu szukania pożywienia lub wygodnego łóżka.

Czy podobna przypuścić—pisze kapitan Tanera—aby armia, w samym zaledwie początku wojny, czuła się tak zniechęconą i znużoną, aby rzucić broń dobrowolnie? — Czy podobna przypuścić, aby znaleźli się generalowie nie wiedzący o istnieniu miast Monzon i Stenay, choćby nawet nie posiadali map topograficznych?

Cóż powiedzieć o przedstawionym przez Zolę generale, który, będąc w Carignan, nie wie, że znajduje się na granicy Belgii, lub inym, który pod Sedanem nie wie, czy rzeka płynąca pod miastem zwie się Mozą czy Mozellą? Twierdzić coś podobnego, to już nie zała wola, według kapitana Tanera, ale prosty nonsens.

W opisie bitwy pod Beaumont, błędnie według Tanera'y opisat Zola działanie 7-go korpusu. Kapitan nieprzyjacielskiej armii sam przyznaje mu bohaterstwo, na które patrzył, i twierdzi, że atak tego korpusu na lewe skrzydło armii niemieckiej nie tylko naraził ją na wielkie straty, ale stanowiąc przeszkodził kompletnemu zniszczeniu 5-go korpusu armii francuskiej.

Pamiętam dobrze—pisze kapitan Tanera—jak około 2-jej godziny po południu przybiegli do nas gwałtem oficerowie ordynansowi z rozkazem energicznego ataku, celem uratowania ginącego 10-go pułku piechoty. Trzeba było na dokonanie tego użyć całej trzeciej brygady bawarskiej. Artylerja 7-go korpusu francuskiego strasznie czyniła spustoszenie, strzelając do nas z Warmfons. Zwyciężyliśmy, ale zwycięstwo drogo nas kosztowało. Francuzi dali się podejść pod Beaumont, ale nie mam wyrazów na opisanie ich bohaterskiego mężstwa i odwagi, z jaką rzucali się do boju. P. Zola zapomina również, że w nocy z 31-go sierpnia na 1-y września, 4-ty i 9-ty pułk strzelców bawarskich zajęł wprawdzie część Bazelles, lecz zaraz był wyparty z pozycji przez dywizję Vassolgue'a.

Gdyby o tem pamiętał p. Zola powrót p. Delahercha do swej fabryki byłby niemożliwym. P. Zola zapomina również o bohaterskiej obronie willi Beurnmann, która tak bardzo utrudniała armii niemieckiej zdobycie głównej ulicy Bazelles. Na str. 311 p. Zola przytacza rozmowę żołnierzy pod gradem kul. Gdybyż to chociaż byli starzy wiarusi, lecz u młodych żołnierzy, niemal rekrutów elokwencya taka jest nieprzypuszczalna...

Zbijając wiele jeszcze faktów w „Debauché” przez Zolę przytoczonych, kapitan Tanera kończy list swój konkluzją, że: „cenne to pod względem literackim dzieło, niezmiernie jest szkodliwym”.

„Niewiem—pisze Tanera—czy p. Zola dziełem swem przysłużył się lub zaszkodził Francji, lecz śmiało twierdzić mogę, że brakło mu jednej zalety—poszanowania nieszczęścia!”

Carmen Silva.

Z dwóch światów.

(Przekład z niemieckiego).

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 213).

Raachenstein, d. 6 czerwca 1863 r., wieczorem.

Moje życie
Tę pierwszy list jest w moich rękach, przed mój oczami, w mojem sercu, a to sen żaden, że jestem Twoją! Nieprawda, Brunonie, jak silną Twoją miłość, tak czułem będzie i serce? Ty mnie wspierasz, wspomóżesz na ciężkiej życia drodze? Bo nie potrafię iść sama, odkąd Ci się oddała. Cała duma, cały opór zlamany, a taknie zdolność czucia; żyję tylko dlatego, że Cię kocham, gdyby nie to, chciałabym się pokochać i nie istnieć, tak słabą się czuję. Nie bądź zadowolony o przeszłości! Ona tylko w Tobie i przez Ciebie rozjaśniona, może pomóż mi znieść teraźniejszość! Wszak ja, Hermesie, Ty mnie lepiej rozumiesz, aniżeli ja sama znam siebie! Wiesz przeto, iż nie gwałtownego zrobił nie moję. Nie umiałam sama być szczęśliwą, ani drugich uszczęśliwiać, gdybym zdeptała nogami najświętsze obowiązki. Mam nadzieję pokonać ojca cierpliwością i wiernością. On z pewnością myśli, że to jest przejęciowy kaprys, że nie badałam mego serca i kiedy to na serwo uczynię, wrócę w ten czas do niego. Ach! przebac mi je jego obawę i jego przesady! Ja nie miałam nigdy. Człowiek, którego kocham, jest

królem; on przewyższa wszystkich o całą głowę; on może patrzeć z góry na wszystkich tych małostkowych próżniaków, którzy tylko swym pysznym imionem wstyd przynoszą.

Ale mój król powinien też być wspaniałomyślnym i wyrozumiałym dla dusz niższych, które nie mogą się otrząść ze starych nałogów.

Za dwa tygodnie chcesz tu przybyć? O, Hermesie, Hermesie! o tem przestań myśleć! Co znaczy dwa tygodnie wobec 60-let przeszłości? Wiem dobrze, że chcesz mi pomóc, że Ci jest strasznie zostawiam mnie samą walczącą, ale niech tylko czuję, że jesteś mi bliżki, a sił mi przybędzie! Twoja obecność tutaj działałaby tylko drażniąc, każdy czułby się rozgoryczonym, a ja drżałabym między ojcem i Tobą, jak oderwany listek! Nie opuszczaj domu ojcowskiego bez jego zezwolenia—nie, Brunonie, nawet dla Ciebie! O, nie gniewaj się na mnie i nie myśl, że miłość moja jest słabą. Ty nie jesteś niczem związany na ziemi, kiedy ja mam święte obowiązki. Zwątpiłabym sama o sobie, o Tobie, o całym świecie, gdybym się im sprzeniewierzyła. Nie mogłabym już nigdy być wesolą, a Ty chcesz przecież, żebym była promieniem słonecznym dla Twojego domu! Byłoby to bardzo łatwym nawet wobec światła, słuchać tylko naszego ucznia. Lecz to byłaby nie walka, a nikczemna ucieczka, a my przecież chcemy zostać bohaterami! Nieprawdaż, Brunonie, miłość nasza jest już tak wielkiem, tak cudownem szczęściem, że możemy tylko żyć samą świadomością, iż będziemy połączeni w rzeczywistość. Nie, nie jest w stanie nas rozdzielić lub odebrać jedno od drugiego, aż do śmierci!

Oboje opierałiśmy się, stawiając opór sile, która nas łączyła. Nie chcieliśmy nie wiedzieć o miłości, która przecież już dawno nas opanowała. O, Brunonie, Brunonie! ja byłam tą wybraną, tą błogosławioną, która miała zostać Twoją!

Pozwól, niech pokażę, że jestem godną Ciebie. Rozumem i wiadomościami nie dościgan Twoego serca, Twojej nogi, ale moja miłość i poświęcenie może się z Twojem zmierzyć. Żebym tylko mogła sama się poświęcić, Ciebie chroniąc od cierpień!

Lecz przeczemnie będziesz i Ty dotknąć boleśnie; w Twoje dumne serce zakradła się tęsknota, w moje—obowiązek! Co zrobić, ukochany, ażebyś nie cierpiał? Powiedziałeś niegdys, że nie umiałam dawać. Ach! czy powiesz tosamó dziś znova? Czy wydam Ci się skąpą? Albo też kochasz tak bardzo, iż odczujesz co się z mną dzieje, pomijesz wielkość mojej ofiary? O, proszę, proszę Cię, Brunonie, nie wstęp o mnie, bo inaczej nie poddam walce!

Twoja narzeczona.

Greisswald, 7 czerwca 1863 r.

Moje boskie dziecie!

W domu żadnego listu od Ciebie! Podczas długiej drogi marzyłem tylko o Twym pierwszym liście—a nie znalazłem żadnego. Czy to tylko moja niecierpliwość, czy też przeczące? Wielki Boże, przecież nie jesteś chorą? Nie, Ullo, nie! Choroba jest dobrą dla ludzi słabych, a nie dla mojej ukochanej!

W Berlinie bawilem przez jeden dzień i wyszukałem wszystko potrzebne do urządzenia Twoich pokojów. Przybędzie to punktualnie za 11 dni. Reszta domu dawno oczekuje swojej pani. Może już Ci

przedtem pisałem, że mam dużo pokojów? Żeby Cię tylko nie przestraszył korytarz długi, ciemny, o złomych taffach. Zaczyna się na jednym końcu domu i ciągnie przez całą długość, aż do podwórza; ogrodu nie znajdziesz, lecz nie będzie Ci go brakowało. Do moich ciemnych parterowych pokojów prowadzi, w kamiennej niszy, ukryte drzwi, lecz na górze są wszystkie pokoje jasne i wesole, nawet te ze strzelnicami, zwróconemi są na plac; większa część jednak leży od ulicy. Ogółem jedenaście pokojów na górze, dziesięć na dole, lecz wiela z nich przeznaczonych na gospodarskie potrzeby. Czy będzie Ci tu dobrze? Jeżeli nie zechcesz zamieszkać, to się wyprowadzę. Jeżeli Ci dom nie do gustu, każę go rozwalić; poruczę profesorstwo jeżeli tego zapragniesz i pojedziemy na południe. Tylko żądam czego odemnie, okaż mi tę łaskę i postanów cokolwiek. Wiesz przecież, ukochana, że z chwilą, gdy moja jesteś, ani jednej szpilki nie użyjesz, którebym ja Ci nie dostarczył? Z zamku swego ojca nie, nie nie zabieraj, zniszczę i palamie wszystko, cokolwiekby to było. Umieram z tęsknoty za Tobą, aby to jedno drogie słówko postyszyć, że Ty jeszcze sobą jesteś! Nie powątpiewam o Tobie, byłoby to świętokradztwem wobec Twojej świętej o czystości; jednemu człowiekowi mogłabyś tylko oddać się tak całkowicie. Nie, nie wątpię o Tobie, ale jesteś tak daleko, że myślę, iż wszystko snem było tylko.

Tam, w północeniu, pod oknem, siedziało urocze jawisko—dzieweczka, trochę wystraszona, trochę żartobliwa, lecz pełna njmniejszej godności w swoim obejściu. Złocimniało mi w oczach, jak przy forte-

TELEGRAMY.

Marsylia, 21 września. Rozpoczął tutaj swoje obrady zjazd francuskich syndykatów i stowarzyszeń spółdzielczych. Reprezentowanych jest 300 syndykatów.

Wiedeń, 23 września. (Ag. półn.). Klub starożytny postanowił uchylić się od zarządzonej przez młodoczych agitacyi w kwestyi adresu, przyjęcie atoli udział w proponowanej przez czeskich deputatów Morawii konferencyi wszystkich czeskich deputatów Czech, Morawii i Śląska.

Wiedeń, 23 września. (Ag. półn.). Cesarz niemiecki przyjedzie w dniu 10-tym października do Wiednia i stanie w zamku Schöbrudskim, poczem uda się pospół z cesarzem Franciszkiem Józefem do Styryi na polowanie.

Sztokholm, 23 września. (Ag. półn.). Sejm szwedzki będzie zwołany na sesję nadzwyczajną, która ma się odbyć w dniu 17-tym października celem rozpatrzenia projektu reorganizacyi armii.

Paryż, 23 września. (Ag. półn.). Wczoraj obchodzono setną rocznicę obwołania pierwszej rzeszy polskiej. Przed południem w obecności prezydenta Carnota odbyła się w Panteonie uroczystość. Prezes gabinetu, Loubet i prezes izby deputowanych, Floquet, wygłosili mowy, w których dowodzili, że pokojowa polityka republikańskiej Francyi pozwoliła zająć się rozwiązaniem kwestyi socyalnych.

London, 23 września. (Ag. półn.). Do „Timesa“ telegrafują z Szanghaju, że straconie niesprawiedliwie oskarżonego o zorganizowanie buntu w r. z., wywołało w prowincyi Fu-kien nowe większe powstanie.

Konstantynopol, 23 września. (Ag. półn.). Wskazytka okrętu, na których znajdowali się aresztowani soflowie, wyjechały na morze. Wydalania uskutecznił na równie drogą lądową. Pogłoski o zamierzonym spisku krążą coraz uporczywiej.

Kraków, 23 września. Przybyło tu znaczne transporty owoce, szmat i owoców z Hamburga spalono poza miastem. Zbiernia szmat w obrębie miasta Krakowa wzbroniono, jak również wywozu z miasta mięsa, kielbas, mleka, sera i masła.

Kraków, 23 września. Onegdaj skonałono tu trzy zasłabnięci na cholere w szpitalu, a ośm w praktyce prywatnej. Do Wołowa przybył z polecenia namiestnictwa dr. Krokiewicz, celem zorganizowania pomocy sanitarnej.

Kraków, 23 września. W ciągu ostatniej doby zachorowały na cholere w Krakowie cztery osoby, na Podgórz dwa. Nikt nie umarł. Zakaz wywozu mięsa dokuca niemiernie przedmieściom, skazanym na przymusowy post.

Kraków, 23 września. Wczoraj po południu zdarzyły się dwa nowe podejrzone zasłabnięcia. Ogólnie stan zdrowotny jest zadawalający. W powiecie żądno podejrzany wypadek, a od niedzieli nie było wypadku śmierci na cholere w Krakowie.

planie w Rauchenstein, gdyż weszła; myślałem, że to sennie widziadło. Co mówili, nie wiem; utraciliem przytomność i dziś jej jeszcze nie odzyskałem. Jedno mi tylko zostało w pamięci z tego dnia pierwszego: mój głośny śmiech, gdyż Ty, na pytanie kogos z Twoich mówila o codziennych potrzebach życia. W Twoich ustach słowo „pieniądz“ — rozumieć go nie możesz; ale samo słowo brzmiało jak anachronizm, Bogini! A gdy po raz pierwszy podczas śmiechu (czyż ja byłem tym szczęśliwym śmiertelnikiem, który do śmiechu Cię naklonił?) ujrzałem rząd Twoich ząbków! Ładne zęby nie są wcale czemś nadzwyczajnym, wszyscy zdrowi ludzie posiadają takowe; ale Twoje noszą piętno Tobie właściwego wdzięku, o jaki nie posiadziałym nigdy czucia pozbawionej kości sionowej. Przed Twemi zębami człowiek staje osłupiały i przynudzić musi, że zużyte słowo „sznur pereł“ myśl prawdziwą kryje. Lecz powiesz mi znnowu: „Czeg byś kochała nie dla zewnętrznych, lecz wewnętrznych przymiotów?“ Czy można jedne od drugich odłączyć? Gdyby Twoja dusza była inna, nie takie byłoby Twoje oczy, skóra i wężowe zgięcia szyi. Ach, ta wysumka sżyka! Gdyś się odwracała mówiąc do swoich, mała gazello, badać ja mogłem do woli! Czy zechcesz mi przesłać miarę twego paska? Chciałbym wiedzieć, czy go objąć mogę. Ach, dziecię, pisuj, pisuj do mnie, bo zgine! Nie mogłem spać, roboty czekało mnóstwo, lecz nie byłem w stanie zrobić nawet korekty. Poszedłem nad morze i, jak zakochany głupiec, położyłem się na paskudnem wybrzeżu. Uilo, Uilo,

Poszt, 23 września. Tutejsze władze sanitarne stwierdzają, iż stan zdrowia w mieście jest wyborny. Robotnik Felsóczy cierpiał na cholera nostras, ale już przyszedł do zdrowia.

Poszt, 23 września. Gazeta „Magyar Ujsag“ donosi, że minister handlu wydał surowy zakaz dowozu wszelkich produktów z Galicyi i Bukowiny; szczególnie obstrzyżł zakaz dowozu wzdłuż całej granicy węgierskiej.

Wrocław, 23 września. Zarządzono tu ściśle zamknięcie granicy szląskiej od strony Galicyi, celem powstrzymania cholery.

Lipsk, 23 września. Z powodu cholery, jarmark jesienny odwołany.

Berlin, 23 września. Wczoraj odwieziono do szpitala do Moabit 22-ch choreych z symptomatami cholerycznymi. U pięciu stwierdzono cholere azjatycką.

Berlin, 23 września. Na stacy cholerycznej znajduje się 35 mężczyzn i 23 kobiety z dziećmi, z tych skonałono chorych na cholere azjatycką 8 mężczyzn i 3 kobiety z dziećmi.

Berlin, 23 września. Buletyn urzędowy: W Szczecinie zachorowało dnia 20-go b. m. na cholere pięć osób, zmarły dwie w regencyi szlachezkiej zachorowały 2, zmarło 5; w regencyi lüneburskiej zachorowały 2, zmarły 3; w regencyi Stade zachorowało 6 osób i zmarło 6; w Berlinie zachorowało 6 osób, zmarła 1; w Schwedt koło Poczdamu zmarła jedna osoba.

Hamburg, 21 września. Cholera od kilku dni znnowu okazuje lekki przyrost. W okolicy portu wygasła wszakże zupełnie. Wzmogła się znnowu w gminach sąsiadujących z Hamburgiem, zwłaszcza w Wandsbeck i Wihelmsburgu. Komisya choleryczna odbywa przez cały dzień posiedzenia, w których uczestniczył prof. Koch. Postanowiono kopać studnie artezyjskie.

Hamburg, 23 września. Od onegdaj do wczoraj zachorowało 150 osób, zmarło 68. Wedle statystycznego zestawienia, ogólna liczba zasłabnięć doszła do 16,501 osoby i 7,174 umarłych.

Hamburg, 23 września. Buletyn urzędowy: wczoraj zameldowano chorych 199, zmarłych 69.

Altona, 23 września. Wczoraj zachorowało tutaj na cholere osób 12, zmarło 6.

Bruksela, 22 września. Policya ogłasza, że w Paturągach we wtorek w nocy było sześć wypadków cholery, wczoraj jeden wypadek śmierci.

Bruksela, 22 września. Według późniejszych wiadomości, w Paturągach zachorowało na cholere około 20 osób, z tych 7 umarło. 8-miu osobom grozi niebezpieczeństwo.

Paryż, 23 września. Na cholere zachorowało tutaj w dniu onegdajszym osób 59, zmarło 20. W Hawrze zachorowało onegdaj osób 4, zmarły 3.

Hull, 22 września. Kucharz parowca „Urania“ umarł na cholere.

Sofia, 23 września. Przywozu piwa z Niemiec bezwzględnie zabroniono. Przesyłki pocztowe z zarazonych okolic mają być zwracane.

New-York, 23 września. Wczoraj, na linii kolei Topeka-Santa-Fe, pod Orange-City (Kansas), banda rozbojników spowodowała wykoślenie pociągu osobowego w celach rabunku. Dziewięć osób zabitych, wielu ciężko rannych. W tymże dniu, pod Wayne, w stanie Ohio, pociąg pasażerski spotkał się z osobowym. Obidwa rozbiła pociągi ogarnął pożar. Zabitych jest osób 9, rannych 15, a 5 przedpado bez wieści.

Wynasz, 23 września. Wczoraj zachorowało tutaj na cholere osób 12, zmarło 6.

Wynasz, 23 września. Wczoraj zachorowało tutaj na cholere osób 12, zmarło 6.

Wynasz, 23 września. Wczoraj zachorowało tutaj na cholere osób 12, zmarło 6.

Wynasz, 23 września. Wczoraj zachorowało tutaj na cholere osób 12, zmarło 6.

Ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 23-go września. Wskale krót. term. na Berlin (2 d.) 48.85 kup.; Londyn (3 m.) — kup.; Paryż (10 d.) — kup.; Wiedeń (8 d.) — kup.; 4% listy likwidacyjne Królestwa Polskiego duże 99.20 — kup.; taktiś małe 98.85 — kup.; 5% ruską pożyczką wschodnią II-ej emisji 103.00 — kup.; III-ej emisji 105.00 — kup.; 5% obligi banku szlacheckiego — kup.; k.; 5% ruską pożyczką promiową z 1864 r. I-ej emisji — kup.; 5% pol. wewnetrzna seryi I-ej 95.70 — kup.; taktiś seryi III-ej 95.60 — kup.; 5% listy zastawne ziemskie I-ej duże 102.85 — kup.; taktiś małe — kup.; taktiś II-ej seryi — kup.; III-ej seryi małe 102.40 — kup.; V-ej seryi — kup.; 5% listy zastawne miasta Warszawy I-ej seryi 102.20 — kup.; II-ej seryi 102.20 — kup.; III-ej seryi 102.00 — kup.; IV-ej seryi 101.60 — kup.; V-ej seryi 101.50 — kup.; 5% obligi miasta Warszawy duże — kup.; taktiś małe — kup.; 5% listy zastawne miasta Łodzi I seryi — kup.; II-ej seryi — kup.; III-ej seryi — kup.; IV-ej seryi — kup.; 6% listy zastawne miasta Kalisza — kup.; taktiś miasta Lublina — kup.; taktiś miasta Płocka — kup.; 6% listy zastawne wileńskie — kup.; 5% taktiś — kup.; k. Dykonto: Berlin 2 1/2%, Londyn 2 1/2%, Paryż 2 1/2%, Wiedeń 4%, Petersburg 4 1/2%. Wartość kuponu z potrąceniem 5%: listy zastawne ziemskie 120.1, w r. I i II 220.9, Łodzi 187.4, listy likwidacyjne 118.2, pożyczka promiowa I 92.4, II 113.2.

Petersburg, 23 września. Wskale na Londyn 98.90 II pożyczka wschodnia 102.57, III pożyczka wschodnia 104.87, 4 1/2% listy zastawne kredy. ziemskie 153.00, akcyz banku ruskiego dla handlu zagranicznego 262.00, petersburskiego banku dykontoowego 467.00, banku międzynarodowego 440.00, warszawskiego banku dykontoowego —

Berlin, 23-go września. Banknoty ruskie szaraz: 205.95, na dostawę 206.00, wskale na Warszawę 205.70, na Petersburg kr. 205.70, na Petersburg zł. 205.10, na Londyn krót. 20.30 1/2, na Londyn zł. 20.31, na Wiedeń 169.10, kupony celne 324.50; 5% listy zastawne 65.00, 4% listy likwidacyjne 63.00, pożyczka ruską 4 1/2% z 1880 r. 96.80, 4 1/2% z 1887 r. —, 6% renta złota 103.80, 3% r. zł. z 1884 r. —, pożyczka wschodnia II em. 65.70, III em. 61.80, 5% listy zastawne ruskie 103.10, 5% pożyczka promiowa z 1864 roku 150.50, taktiś z 1868 r. 143.40, akcyz drogi tel. warszawsko-wiedeńskiej —, akcyz kredytowy anstryackie —, akcyz warszawskiego banku handlowego —, dykonto wogo —, dykonto niemieckiego banku państwowego 3%, prywatne 2%.

Londyn, 23-go września. Pożyczka ruską z 1889 r. II emisji 98.00, 2% Konsola angielskie 97 1/2.

Warszawa, 23-go września. Okowita. Hurt. skład. za wiadro 100%: 11.02 1/2 brutto z potrąc. 2%, 10.30 1/2 netto bez potrąc.; za 78%: 8.60 brutto z potr. 2%, 8.43 1/2 netto bez potrąc. Snyki za wiadro 100%: 11.17 1/2 brutto z potrąc. 2%, 10.95 1/2 netto bez potrąc.; za 78%: 8.71 1/2 brutto z potrąc. 2%, 8.54 1/2 netto bez potr.

Petersburg, 23-go września. Żój w mijsku 54.00. Przenica w m. 11.50. Zrno 10.25. Opies w m. 5.10. Koniopie w m. 44.00. Siemie lniaue w m. 14.25. Zmienie.

Berlin, 23 września. Pszenica 145—165, na wra. psz. 154.50, na listopad grudn. 156.75. Zyto 147—150, na wrzes. psz. 147.75, na paźd. listopad 147.50.

Liverpool, 22 września. Bawlna. Sprawozdanie kofecowe. Obrót 12,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 1500 bel. Moeno. Middling amerykańska: na wrzesień październik 4 1/2% cena, na październik listopad 4 1/2% cena, na listopad grudzień 4 1/2% cena, na grudzień styczec 4 1/2% nabywy, na styczec luty 4 1/2% cena, na luty marzec 4 1/2% nabywy, na marzec kwiecień 4 1/2% cena, na kwiecień maj 4 1/2% nabywy.

New-York, 22-go września. Kawa Rio № 7 15 1/2, Kawa № 7 low ordinary na paźd. 14.50, na grudn. 14.25.

New-York, 22 września. Bawelna 7 1/2, w Now. Orleansie 7 1/2.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Table with columns: Giełda Warszawska, Zapisano, Za wskale krótkoterminowe, Giełda Berlińska, Banknoty ruskie szaraz, Dykonto prywatne.

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Zmarli w dniu 23 września: Ewangielioj: Dzieci do lat 15-tu zmarło 8, w liczbie chłopców 4, dziewcząt 4, dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet —, a mianowicie Jerzy Frydryk Webe, lat 77.

Starozakoł. Dzieci do lat 15-tu zmarło 2, w liczbie chłopców 1, dziewcząt 1, dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet —, a mianowicie Herra Frogel, lat 73.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Mankuffel. Brauer z Chemnic, Delestaw z Perny, Janukowski z Petersburga, Leitau z M. bylowa.

Hotel Victoria. Wł. Sławiński z Zegrza, F. Grenker z Wela, Lewandowska z Warszawy.

Rozkład jazdy pociągów.

Table with columns: E Ó D Z, Godziny i minuty, ODCHODZĄ, PRZYCHODZĄ.

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-ej wieczorem do godziny 6-ej rano.

dy uczucia, jakbym popełniła względem niego straszny niedowidok. Ale cóżem ja winna, że kocham tak Ciebie? Kocham Cię, nie wiedząc jeszcze o tem. I dla przesądów nie mam posiąść człowieka, którego z wszystkich ludzi jedynie posiąść pragnę. Rozumiesz, Hermesie, że byliśmy urodzeni dla siebie, że musieliśmy znaleźć się na świecie, że bez siebie istnieć nie możemy? Gdy swoje serce zmiądzę, zginiot i Twoje, bo Ty mną tylko żyjesz. Ty dziki chłopce, nie mógłbyś się wyrzec i istnieć jeszcze. O znam swojego Hermes! Ach, co robisz? Stoję między wami dwoma, do których całą duszą należę. Dla was obu mogłabym się w kawałki porać. Nie mogę patrzeć na cierpienie którego z was, a obu uszczęśliwić nie w mojej mocy. Gdy jednego szczęściem obdarzę, drugiego w przepaść popelnę. Do którego więcej należę? Czyż obowiązek dziecka jest większy, niż obowiązek wiernej miłoścy? Gdybyś był szczęśliwy, wesoły, otoczony kochającymi Cię, powiedziałabym może: „Ukochany! Postąp tak jak stara ciotka i markiz; pozostaniemy sobie wierni do końca życia w głębi serca naszego.“ Ale jabym z takim bólem i godzinny wyżyć nie mogła. A Ty? Nie jesteś markizem z peruką pudrową i sercem okrytem żabotem, który zgineconym być nie powinien. Nie narzuczo cię wyrzekania się tego, co posiąść pragniesz. Jesteś samotny na świecie, masz tylko swego małego Uryka. Ach, Brunonie, co robisz? Dzisiejszej nocy wilam się z bólu, stającą walkę, a nikt mi nie pomoże, nikt nie poradzi, nie mam

powinnas mi walczyć pozwolić, jeżeli zawiodły Cię nadzieje. A może ludzitas mnie, mówię: „Nie trwój się, ojciec zapewnił mnie zawsze, że wolny wybór mi pozostawi.“ Dlaczego jednak, będąc pewną, nie pozwoliłas mi mówić? Byłem ślepy, mając te nadzieje? Wolny wybór, jaki Ci ojciec zostawił, miał się odbyć między „panami“, a nie „służbą“. O „czeladzi“ nie pomyślał nigdy.

kogo pytać o radę! Dlaczego żyję, jeżeli unieszczęśliwiad mam tych, których kocham nad życie? Dla czego nie mogę wszystkich objąć ramieniem, przyciągnąć do siebie i powiedzieć: „Razem będziemy szczęśliwi!“ Cóż to znaczy, że ktoś ma tam kilku przodków, z których nie wszyscy zaszczyt rodzinie przyniosli, lub który nie posiada sali obwiszonej ryerciektami portretami? Nie widzą różnicy. Dla czego pozostała mam w mojej kasecie, gdy mi się nikt z niej nie podoba? Uważam to za rzecz niezgodną mnie żenić się bez miłości; zbyt siebie cenę, aby to zrobić; zbyt szanuję drugich, aby im tę krzywdę wyrządzić — kto sam kocha, pragnie i spodziewa się wzajemności. Nie opuszczałbym nigdy ojca, gdybym nie spotkała człowieka, który mi droższy nad siebie samą, nad wszystko na świecie, dla którego przeszedłabym przez piekło. O, przechodzę piekło dla Ciebie, Ty, mój tak gorący kochany! O, nigdy, nie powątpiewaj o mnie; byłoby to świętokradztwem wobec cierpień i walk z Ciebie staczanych! Ty sknota moja z Tobą tak wielka, że pojąć nie mogę, iż jesteś daleko, a myślę, że musisz być przy mnie. A gdybyś ta był, dręczył musiałabym Cię o „nie, co jeszcze byłoby straszniejszem!“ a nie nie przybędzie mi na pomoc? Czy dni moje na wieki pozostaną szare i zimne, jak kropie spadające deszczu? O, Brunonie, Brunonie, mój słotca promieniu. Jak mi tęskno z Tobą!

Twoja. (D. a. n.)

Leonia Rudzka

przełożona pensji żeńskiej
w WARSZAWIE,
przy ulicy Zielonej № 13,
zawiadama osoby interesowane, że
wskutek rozporządzenia władzy
naukowej, rok szkolny rozpoczął
się dnia 1 (13) września. Zapis
uczennic odbywa się codziennie od
godz. 10 do 6 po południu.
1957-1

PENSJA

T. Schmidt,

ulica Piotrkowska № 62.

Lekcje rozpoczynają się 1 (13)
września. Program gimnazjalny.
Zapis uczennic trwa każdorazowo
od godz. 10 do 3. 1846-3

St. Zaborski nauczyciel tańców

powrócił do Łodzi i przyjmuje za-
pisy codziennie od 12 do 2 po
poł. Nowy kurs rozpocznie się d.
5 października. **W każdą so-
botę lekcya zbiorowa**
Ul. Piotrkowska № 520 (88 nowy).
1963-3

DYONIZY MELENIEWSKI,

magister prawa i administracji, adwokat
przyjęty otworzył swą kancelaryę w do-
mu **Heida**, ulica **Nikolajewska**
dawniej **Dzika Nr. 13** (nowy), naprze-
ciwko planty dr. żel., drugie piętro od
frontu. Prowadzi sprawy sądowe i wło-
ciarskie. 1754-4

Ogrodnik,

obznajmiony z oranżeryą, szkółka-
mi i parterami, posiadający chlu-
bne świadectwa z kilkoletniej prak-
tyki na jednym miejscu, poszukuje
miejsca w mieście lub na wsi.
Blizszego adresu udzieli pan Ne-
tel, ogrodnik W go Grohmana.
1945-3

Rysownik

ukończywszy szkołę rysunkową za gra-
nicą i szkołę mierzniczą w Rosyi, possu-
duje najwięcej w fabrykach; również przy-
jmuje roboty u siebie w domu.
Oferty uprasza składać: poste restante
pod lit. S. K. w Łodzi 1941-3-1

A. KOWALEWSKA

szesnastolatka Konserwatorium War-
szawskiego udziela lekcji muzyki w
domu i na mieście.
Ul. **Konstantynowska** dom W-go
Kamińskiego № 327.
1918-3-1

Wspólnik

z kapitałem 3 do 5,000 rubli
potrzebny do korzystnego handlu.
Adresy proszę składać w admi-
nistracji Dziennika pod lit. A. K.
1946-3

Rs. 10!

KURS KROJU podług najnow-
szej metody Wiedeńskiej w
specyalnej szkole kroju
Gabryeli Żukowskiej
przy ulicy **Dzkiej** Nr. 28, dom **Schwan-**
kiego.
Metoda wykładana przezemnie przez
swój latwość, staje się przystęp-
ną dla każdej bezwarunkowo osoby, wsku-
tek czego zyskała sobie powszechne
uznanie.
Kurs trwa trzy tygodnie.
1899-3

Tanio!!

W blizkości dr. żel. **Fabryczno-Łódzkiej**
i **zwozy**, tuż przy lasach rządowych, jest
garaż do sprzedania OSADA
włościańska móg 12, średniej gleby, z
domem mieszkalnym wyrestaurowanym.
Wiadomość w sklepie A. Lúbke, ulica
Piotrkowska, dom **Petra**. 1943-3

Lasu sosnowego 50 włók

runtem do sprzedania, z las-
ów do dóbr **Zareckich** należących, w
pow. **bendzińskim**, gub. **piotrzkowskiej**,
przy planicy **kolei Warsz.-Wiedeńskiej**
położonych. Wiadomość blizsza w za-
rządzie dóbr **Zarek** przez **Myszków**
w **Zarkach**. 1958-4

PRAWDZIWE WODY

VICHY

sz. źródła należące do rządu francuskiego.
Administracja:
8 BOULEVARD MONTMARTRE w Paryżu.
CELESTINS leczą zwlr w moczu i sła-
bości pęcherza.
GRANDE GRILLE słabości wątroby i na-
rzęd żółciowy.
HOPITAL słabości żołądka.
Czerpano pod nadzorem reprezentanta
rządowego.

PASTYLKI i SOLE NATURALNE
Sprzedawane w pudełkach metalowych
pieczęcią Kompanii.
Cena pudełek 1 fr., 2 fr. i 5 fr.
W Łodzi, w Instytucie wód mineralnych
P. M. Spokornego i u P. Lipińskiego.

Mydło Waseline

w różnych nowomodnych zapachach.
Extrait aux fleurs
EAU DE COLOGNE
PAROWEJ FABRYKI
"Henri Pommier"

Nabyć można
w większych perfumeryach,
Składach Aptecznych i ga-
lanteryjnych.
Kantor i sprzedaż główna
w WARSZAWIE,
45. NOWO-ZIELNA 45.
1921-3-1.

Lecznica dla zwierząt i wzoro-
ZNA Angielska Przyjmuje na sta-
łe leczenie konie i psy i udziela porad
w każdym czasie. Prawidłowe i trwałe
kucie koni, ul. **Milsza** № 821-e.
Warikoff i Kwadziński.

Zakłady fabryczne w Jaworzniku

do dóbr **Zareckich** należące, w pow.
bendzińskim, gub. **piotrzkowskiej** po-
łożone i o kilka wiorst od stacji **kolei**
W.-Wiedeńskiej w **Myszkowie** odległe,
są do sprzedania razem z folwarkiem
hypotecznie odciążonym. Zakłady te
objęte są: browar **piwa** **ba-**
warskiego, **gorzelnia** i **dystylarnia**,
siła wody pogorszana i mieszczą się
w jednym gmachu fabrycznym piętro-
wym murowanym 450 stóp długim,
w którym jeszcze inna fabryka **jaka**
dogodnie pomieszczone być może, obok
tego **lodownia**, **chmielnik** i **ceglarnia**.
Na folwarku około 500 mórg **ogólnej**
rozdzielności mającej, bez **siłowności**
i **dwa** **lata** **jeszcze** w **dzierżawie** będą-
cym, **gospodarstwo** **jest** **plodowienne**,
łki **szczerze** **nawodniane** i **budynki**
murowane.
Browar z **dystylarnią** **razem**, **lub**
każde **osobno**, **wydzierżawione** **także**
być **może**. **Wiadomość** **blizsza** **w**
zarządzie **dóbr** **Zarek**, **przez** **Myszków**,
st. poczt. **Zarki**. 1930-4

ZGUBIONO
kartę pobytu,
wydaną z magistratu miasta Łodzi,
na imię **Ewy** **Clorś**.
Łaskawy znalazca raczy takową
złożyć w tutejszym magistracie.
1960-1

Nauczycielka polka
z patentem gimnazjum warszawskiego i
medalem złotym, posiadająca języki **rueki**,
francuski i **niemiecki** z **konwersacją**, **oraz**
mogąca **przedstawić** **świadectwo** **kilko-**
letniej **praktyki**, **udziela** **lekcji** **języków**
i **przedmiotów** **gimnazjalnych**. **Oferty**
proszę **składać** **w** **administracji** **Dziennika**
pod **lit.** **A**. 1782-3-1

W **Wionczynie**, **trzy** **wiorsty** **od**
st. **Andrzejów**, **w** **zarządzie** **lasów**
rządowych **do** **sprzedania**

Jeleń
cztery i półmiesięczny, tłusty, tu-
czony. 1930-

Kształcąca się panienka
znajdzie **najkorzystniejsze** **wa-**
runki **edukacji** **przy** **zaciej**, **inteli-**
gentnej **i** **zamożnej** **rodzinie**. **Wars-**
szawa, **Plac** **S-go** **Aleksandra** **Nr.** **8**,
mieszkania **8**. 1877-3

!Magazyn Jarosławski!

17, ulica Piotrkowska 17.

Mam honor zawiadomić Szanowną Publicz-
ność m. Łodzi i okolicy, że **wyłączną**
sprzedaż moich

Krawatów
tamże powierzyłem panu **Ludwikowi**
Meyerowiczowi, który wyroby moje
sprzedawać będzie po cenach fabrycznych.
Z wysokim szacunkiem
G. TAUBELES (dawniej S. Reichmann).

Powołując się na obok zamieszczone ogło-
szenie p. G. Taubelesa, ośmielam się dodać, że
starać się będę zawsze o największy wybór

Krawatów
najnowszych fasonów i będę mógł dogodzić
wymaganiom najwybredniejszego nawet gustu.
Z wysokim szacunkiem
Ludwik Meyerowicz.
1964-6

Nauczyciel

matematyki potrzebny zaraz na
provincyę. Wiadomość w admi-
nistracji „Dziennika”.
1925-3-1

POTRZEBNY

chłopiec

do nauki do tapicera, w wieku lat
14-15. Ulica **Spacerowa** № 11
(nowy) 1956-3

Obwieszczenie.

Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego
miasta Łodzi.

W zastosowaniu się do § 22
Ustawy, podaje do powszechnej wia-
domości, iż zażądane zostały pożyczki
na nieruchomości:

- 1) pod № 786-m, przy ulicy Zielo-
nej, przez **Aleksandra** i **Maryę**
małżonków **Mathis**, pożyczka
pierwotna rs. 10,000;
- 2) pod № 1423, przy ulicy **Polu-**
dniowej, przez **Adolfa** **Karoffa**,
pożyczka pierwotna rs. 18,000;
- 3) pod № 1176, przy ulicy **Główniej**,
przez **Wilhelma** i **Amalię** **mał-**
żonków **Wahl**, pożyczka pierwot-
na rs. 6,000;
- 4) pod № 320-b, przy ulicy **Kon-**
stantynowskiej, przez **Chaima**
Dawida i **Ryfkę** **Ruchlę** **mał-**
żonków **Singer**, pożyczki odno-
wionej z **konwersyą** rs. 10,500
i dodatkowej z **przeszacowania**
rs. 2,000.

Wszelkie zarzuty przeciwko udzie-
leniu zażądanych pożyczek Stowa-
rzyszeni zechcą przedstawić Dyrek-
cyi w przeciągu dni 14 od daty wy-
drukowania niniejszego obwieszczenia.

Łódź, d. 12 (24) września 1892 r.
Za Prezesa Dyrektor **H. Konstadt**.
Dyrektor Biura **A. Rosicki**.
1965-



Helenów.

W niedzielę, dnia 25 września r. b.

Koncert

orkiestry amatorskiej.
Początek o godz. 3 po poł.

Wejście kop. 20. Dzieci kop. 10.
1961-

Z powodu wyjazdu
są do sprzedania
stołowe, kuchenne i róż-
ne inne rzeczy.
Ulica **Zachodnia** № 37. 1966-2

Jadwiga Przewóska

w Łodzi, ulica **Zielona** Nr. 5,

zawiadama, iż jej
FILIA warszawskiej artystyczno-rzemieślniczej
szkoły żeńskiej,

nagrodzonej medalami, za najlepsze wykłady rzemioł i najzgrabniejszą kraj.
przyjmuje zapis uczennic. Kursy prowadzone będą przez najpierwsze spe-
cjalistki z Warszawy. 1875-4-1

Materyaly na zimowe palta,

materyaly na jesienne i zimowe ubrania,
„ „ uczniowskie ubrania i sznyela,
do pokrycia futer i na damskie szuby,
Flanelę, Plusze, Kaszmiry i welniane materyaly
w deseniach na suknie damskie
poleca w znacznym wyborze po cenach przystępnych
J. W. WAGNER
ul. **Krótką** Nr. 7 nowy, 3-ci dom od rogu **Grand-Hotelu**.
1862-10-1



Najwyżej Zatwierdzone Towarzystwo M. S. Kuźniecowa

Ma honor zawiadomić, że swój **Warszawski Skład** z ulicy **Nalewki**
przeprowadził na ulicę **Senatorską** № 32, gdzie dokonywa sprzedaż **hurto-**
wo i **detalicznie** **porcelany**, **fajansu**, **majoliki** z **własnych** **fabryk**, **znajdu-**
jących **się** **w** **Rydz**, **Duliewie**, **Twerze**, **Charkowie** i z **nowo** **kupionej** **fab-**
ryki **Hardnera** w **Dmitrjewie**, **moskiewskiej** **gubernii**.

Obstanki przyjmują się na wszystkie towary, dotyczące **porcelano-**
wych, **fajansowych** i **majolikowych** **wyrobów**, **specyalność** **telegraficznych**
izolatorów, **stołowych** i **do** **herbaty** **serwisów**, **przyrządów** **do** **umywania** **po-**
dług, **rysunków** **stalujących** z **ich** **monogramami**. **Składy** **znajdują** **się** :
w **Moskwie**, **ulica** **Solanka** i **Petrowce**, w **Petersburgu**, **Marinski** **Rynek**
i **Newski** **Prospekt**, w **Kijawie**, **Charkowie**, **Odesie**, **Rydz**, **Rostowie** **nad**
Donem i **Tiumeni**.

Zarząd w **Moskwie**, **Łubianskije** **linie**.
1910-6

DRUKARNIA

„Dziennika Łódzkiego”

W ŁODZI,

Pasaż Meyera Nr. 9 (nowy),

przyjmuje wszelkie roboty drukarskie, a mianowicie:
książkowe i **tabelaryczne**, **oraz** **blankiety**, **cyrkularze**,
rachunki, **memoranda**, **zaproszenia**, **adresy**, **bilety** **wizyto-**
we, **afisze** i **t. p.**, które wykonywa starannie, na czas
oznaczony i po możliwie umiarkowanej cenie.

Posiada na składzie: **przepisy** **o** **pracy** **małoletnich**,
książki **fabryczne** (zatwierdzone przez **Insp.** **Fabrycz-**
ną): **do** **zapisywania** **dorosłych** i **małoletnich** **robotników**
i **do** **zapisywania** **kar**, **szemat** **do** **zapisywania** **wypad-**
ków **w** **fabryce**, **książki** i **druki**, **służące** **dla** **sądów** **po-**
koju **i** **gminnych**, **tłómaczenia** **do** **wekslu** i **t. p.**

HERZENBERG & ISRAELSOHN

Wielka Wyprzedaż!

Z powodu zmian mających zajść w naszym interesie, urządziliśmy wielką wyprzedaż. Celem szybszego opróżnienia naszego składu ustępujemy od dotychczas pobieranych absolutnie stałych cen 15% rabatu przy zakupach od rs. 10 wyżej.

Sprzedajemy następujące artykuły w jaknajwiększym wyborze:

Jedwabie, aksamity, plusze.

Gładki jedwab czarny:

Satin de Lyon, Mervellieux, Crêpe royal, Crêpe de Chine, Faille de France, Faille, Mora Satin double, Surah, Ryps, Radommé etc. etc. etc.

Wielki wybór jedwabiu czarnego w deseń na ubrania i pokrycia futer.

Jedwab biały na suknie ślubne:

Faille de France, Crêpe royal, Crêpe de Chine, Ryps, Mervellieux, Canaus, Surah, Radommé, Adamaszek, Mora etc. etc. etc.

Gładki jedwab kolorowy we wszelkich najnowszych kolorach:

Faille de France, Mervellieux, Canaus, Jedwabna Popelina, Fulary, Surah, Radommé etc. etc. etc.

Atlasy we wszystkich kolorach:

Atlas na koldry, szeroki. Jedwab na koldry, szeroki. Krepa gazowa we wszystkich kolorach. Odpasowane haftowane suknie jedwabne muslinowe. Gazy w wielkim wyborze. Aksamity jedwabne we wszystkich kolorach. Plusze na przybrania i na płaszcze.

Welwety (Aksamit bawełniany) we wszystkich kolorach.

Wetna.

Suknie odpasowane. Gładkie materyały wełniane we wszystkich kolorach. Szewiot, Drape de russe, Popelina i Ryps mieniące, Prawdziwe angielskie materyały na całe kostiumy etc. etc. etc.

Wielki wybór najnowszych materyałów w deseń na tualety damskie.

Czarna wełna, francuska, z Gery, z Glauchau i krajowa, gładka i w najnowszych deseniach. Crêpe de Chine, Crêp-Plusüssé, Faille de France, Kaszmir indyjski, Szewioty etc. etc. etc.

Kamgarny, gładki i w deseń na zakietki i płaszczki:

Mouselin de laine, krajowy i zagraniczny, Foule, flanela drukowana, krajowa i zagraniczna, Tarmalama, materyał na szlafroki, Atlas wełniany na koldry, krajowy i zagraniczny, Chustki damskie we wszystkich kolorach, flanela wełniana, mora na halki, materyały wełniane na flagi, Baranki.

Bawełna.

Madapolamy, Szyfony, Szyrtyngi, Cambrig, Batysty, Nancuk, Victoria, Musliny, Półplótna Holenderskie, Tyrolskie, Bułgarskie, Piki ażurowe, Batysty ażurowe, Brylantyna, Pika, Pika-Barchan, Adamaszki na kapy od łóżek, Satyny, Zefiry, Kretony, Lamy, Flanelki (tkane flanelki bawełniane), Purpury, wszelkie Podszewki, Croisé, Callio, Satyny, Lasting, Merla, Musliny.

Płótna.

Płótna jarosławskie na bieliznę i pościel, od najgrubszych do najcieńszych, wszelkiej szerokości, płótna angielskie na poszewki do poduszek, Garnitury stołowe na 6, 8, 12, 18, 24 i 36 osób.

Garnitury do kawy, serwety do kawy, serwety deserowe i obrusy, ręczniki w bardzo wielkim wyborze, chustki do nosa płócienne, batystowe, jedwabne i bawełniane, Ścierki do szkła, talerzy i do kurzu, Płótno na fartuchy, Julek, Drelich.

Materyały na meble, Dywany, Chodniki, Portiery i Firanki.

Plusze, Dżut, Krepy, Kretony, drukowane welwety na meble, Garnitury pluszowe na sofę, Rypsy na meble, Adamaszki jedwabne na meble (Brokatela).

DIWANY wszelkiej wielkości, tylko w najwyższym gatunku, Chodniki pluszowe, rypsove, dżutowe, kokosowe, odpasowane portiery, firanki, odpasowane i ze sztuki, Story, Witraże, kanwy na firanki, Drelich na rolety.

Koldry:

Pikowane koldry atlasowe.
Pikowane koldry z atlasu wełnianego.
Pluszowe koldry i serwety.
Dżutowe koldry i serwety.

Koldry pikowe, białe i kolorowe.
Koldry flanelowe i podróżne.
Garnitury na łóżka ażurowe jedwabne.

Usługa rzetelna!

Usługa rzetelna!

Ceny najniższe lecz absolutnie stałe!

Przy zakupach od rs. 10 wyżej 15% rabatu.

Herzenberg & Israelsohn

Nr. 23. Ulica Piotrkowska Nr. 23.

1917-0

„NEW-YORK“

założone 1845 r.

1872

SYSTEM UZBIERANIA ZYSKÓW
zaprowadzony w roku 1872.

1892

Przykłady w roku 1892 osiągniętych rezultatów:

1) na wypadek śmierci o składkach dożywotnich, wystawiona w wieku 43 lat.

Kapitał: rs. 4.000. Suma uiszczonych składek, rs. 2.804.

Umowa może być obecnie zerwaną i wartość polisy w gotówce wynosi rs. 3.515.

A zatem: za każde 100 rubli wpłaconych składek, Towarzystwo płaci gotówką rubli 125.

2) Polisa na wypadek śmierci o 20 rocznych składkach, wystawiona w wieku 37 lat.

Kapitał: rs. 20.000. Suma uiszczonych składek, rs. 14.332.

Umowa może być obecnie zerwaną i wartość polisy w gotówce wynosi rs. 20.676.

A zatem: za każde 100 rubli wpłaconych składek, Towarzystwo płaci w gotówkę rubli 144.

3) Polisa na ubezpieczenie mieszane o 20 rocznych składkach, wystawiona w wieku 30 lat.

Kapitał: rs. 10.000. Suma uiszczonych składek, rs. 9.706.

Umowa jest rozwiązana i Towarzystwo płaci gotówką rs. 16.476.

A zatem: za każde 100 rubli wpłaconych składek, Towarzystwo wypłaca w gotówkę rubli 170.

Zwrócić należy uwagę na tę okoliczność, że Towarzystwo przez cały ciąg lat 36 tu nieskończenie na wypadek śmierci za kapitał ubezpieczony.

Kapitał gwarancyjny w dniu 31-ym grudnia 1891 roku

Rs. 265,748,783.61

Specyjalną gwarancją dla ubezpieczeń, w Cesarstwie i Królestwie zawartych, stanowi fundusz rezerwy, w Banku Państwa złożony i wynoszący w dniu 1-ym kwietnia 1892 r.

Rs. 2,421,148.36

Towarzystwo odpowiada za wypełnienie swych zobowiązań

CAŁYM SWOIM MAJĄTKIEM.

Osoby, pragnące się zapoznać z rezultatami, jakie mogłyby osiągnąć przy zawarciu ubezpieczenia w ich obecnym wieku podług systemu uzbierania zysków, zechcą się zwrócić do Pp. Agentów lub do Biura Oddziału Warszawskiego.

DYREKTOR ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO

K. Radkiewicz.

Warszawa, Plac Saski Nr. 5. — Wilno, ulica Wielka.

W Łodzi: C. ŁASKA, Pasaż Meyera.

1118-29

L'URBAINE

Towarzystwo Ubezpieczeń na Życie

NAJWYŻEJ zatwierdzone dla operacji w ROSSYI

2 czerwca 1889 roku.

Jeneralna Reprezentacya na Królestwo Polskie
w Warszawie, Mazowiecka 9.

Zgodnie z zatwierdzeniem przez p. Ministra Spraw Wewnętrznych warunkami polis, Towarzystwo wszystkim swoim ubezpieczonym daje następujące ulgi:

Jeżeli choroba lub nieszczęśliwy wypadek pociągną za sobą zupełną lub czasową niezdolność do pracy ubezpieczonego i będzie on zmuszony z polecenia lekarza nie opuszczać łóżka lub mieszkania w przeciągu 2 miesięcy od daty zawiadomienia o tem Towarzystwa, natenczas opłata składek czasowo ustaje i Towarzystwo przyjmuje je na własny rachunek, dopóki trwa wyżej określony stan ubezpieczonego. Samo ubezpieczenie pomimo nieopłacania składek zachowuje zupełną moc swoją. Nadto, chociażby ubezpieczenie było zawarte tylko na wypadek śmierci — trzy czwarte ubezpieczonego kapitału Towarzystwo wypłaca samemu ubezpieczonemu, skoro nieszczęśliwy wypadek lub choroba, odebrały mu w zupełności zdolność do pracy. We wszystkich wymienionych wypadkach ubezpieczony zwołnia się od opłaty nadal składek, przyczem pozostała jedna czwarta część wypłaca się w terminie, oznaczonym w polisie.

Główna Ajentura na Łódź i okolice

Herman Landau, Zachodnia 57.

Zdolni sub-ajenci, życzący sobie pracować dla Towarzystwa L'Urbaïne, zechcą się zgłaszać do Głównej Ajentury w Łodzi, ulica Zachodnia Nr. 57. 1252-5



WYROBY

Optyczne, Chirurgiczne

i t. p. poleca

A. DIERING, OPTYK
w Łodzi, ulica Piotrkowska 277.

68-0

Skład zaopatrzony jest na sezon w najbogatszy dobór wszystkich Nowości.